

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

40 lat od wydarzeń sierpnia 1980 to dla jednych powodowana upływem czasu zmiana myślenia o tym, co się działo i o uczestniczących w tamtych wydarzeniach postaciach, dla innych – stopniowe zanikanie pamięci, a dla młodych sprawa raczej mało znana. Niezależnie od rocznic sierpniem '80 stale zajmują się historycy.

Niżej – artykuł Tomasza Leszkowicza, w którym autor w skrócie przypomina przebieg tamtejszych wydarzeń.

31 SIERPANIA DZIEŃ TRIUMFU "SOLIDARNOŚCI"

Tomasz Leszkowicz 31 sierpnia 1980 r. podpisane zostało porozumienie między opozycją demokratyczną a rządem komunistycznym, które stało się zaczątkiem dziesięcioletniego ruchu mającego przyczynić się do upadku komunizmu w Europie. "Solidarność" odniosła wówczas wielki sukces.

Przełom lat 70. i 80. to czas wzmacniania się opozycji demokratycznej w PRL. Od 1978 r. funkcjonowały w Gdańsku Wolne Związki Zawodowe, powstałe z inicjatywy Andrzeja Gwiazdy, Antoniego Sokółowskiego i Krzysztofa Wyszowskiego. Działaczami Związków byli m.in. Bogdan Borusewicz, Lech Kaczyński, Bogdan Lis, Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa.

Niezadowolenie społeczne, spowodowane systemem represyjnym i kryzysem gospodarczym, osiągnęło swój punkt kulminacyjny latem 1980 r., gdy krajem wstrząsnęły podwyżki cen.

Dokończenie na str. 4

I SPEAK POLISH – WHAT'S YOUR SUPERPOWER?

**Każdy powód do nauki jest dobry. Każdy wiek – odpowiedni
Najważniejsze – znaleźć w tym radość!**

Język polski jest jednym z siedmiu tysięcy języków świata. Postuguje się nim około 44-milionowa populacja. I chociaż wielu ludziom wydaje się niezwykle trudny, czasem nawet trochę egzotyczny, to liczba obcokrajowców zapisujących się na kursy języka polskiego stale rośnie.

Niżej – rozmowa z Anetą Kawą, właścicielką Szkoły Języka Polskiego Varia w Krakowie – o języku polskim, motywacjach do nauki, studentach i o Krakowie.

Dlaczego język polski jest taki trudny?

Język polski do najłatwiejszych nie należy... To na pewno. Ze swoimi siedmioma przypadkami, deklinacją, koniugacją, zawiłościami fonetycznymi i skomplikowanymi liczebnikami może wydawać się nie do nauczenia. Wystarczy jednak odpowiednia motywa-

cja, doświadczony nauczyciel i... dobre otoczenie. Wtedy o sukces bardzo łatwo.

Dobre otoczenie?

Miła atmosfera na lekcji, uśmiechnięci lektorzy, którzy potrafią poprowadzić studenta przez cały etap nauki języka i – oczywiście – fajni koledzy z kursu...

Nauka nie może być nudna, lekcje muszą inspirować, motywować do dalszej nauki.

Czy język polski jest popularny? Od jak dawna uczą Państwo polskiego?

W Centrum Języka Polskiego Varia uczymy już od siedemnastu lat. Rocznie kształcą się u nas ponad tysiąc osób. Mamy studentów z każdego zakątka świata. Cieszymy się, że tak dużo osób chce się uczyć naszego języka.

Jakie kursy są w Varii najbardziej popularne?

W obecnym pandemicznym czasie wiele osób decyduje się na kursy online. Wiadomo – jest to bezpieczny i bardzo wygodny sposób na naukę języka. Nie trzeba tracić czasu ➡



Uczestnicy jednego z kursów podczas zwiedzania Krakowa. Fot. Varia

➔ na dojazdy i można wybrać najlepszą szkołę w Polsce, mieszkając nawet w Nowej Zelandii.

Zdecydowanie najpopularniejszymi kursami online są kursy semestralne – czyli lekcje dwa razy w tygodniu przez cztery miesiące. Ostatnio też coraz więcej osób wybiera intensywne kursy dwutygodniowe.

Dwa tygodnie? To chyba za mało, żeby nauczyć się języka?

Może "nauczyć się" jest zbyt śmiałym stwierdzeniem, ale na pewno jest to wystarczający czas na solidną dawkę języka. Trzy lekcje każdego dnia, zadania domowe, codzienne powtórki i do tego dodatkowe warsztaty z języka i kultury polskiej... A po skończonym kursie zawsze można zapisać się na kolejne dwa... i na kolejne dwa... Sporo osób kontynuuje naukę w Varii. Nauka języka polskiego jest uzależniająca!

Czy języka polskiego uczą się głównie młodzi?

Absolutnie nie. Na zajęciach nierzadko

mam osoby po sześćdziesiątce. Uczą się polskiego z nie mniejszym zainteresowaniem i powodzeniem niż ich młodszy koleś z kursu. To osoby z ogromną motywacją do nauki, nie chcą wypaść gorzej, dlatego zawsze są bardzo starannie przygotowani do lekcji. Zdziwiający jest też fakt, że osoby starsze doskonale sobie radzą z nowoczesną technologią. Zajęcia na skype czy na zoomie sprawiają im ogromną frajdę.

Kto chętnie uczy się polskiego? Skąd pochodzą uczestnicy kursów?

Na przykład z Wielkiej Brytanii, gdzie mieszka wielu Polaków. Jest tam mnóstwo polskich sklepów, język polski słychać na ulicy, Polacy stali się częścią współczesnej kultury brytyjskiej. Polska, a zwłaszcza Kraków, to również popularne miejsce turystyczne dla mieszkańców Wysp.

Choćby z tych powodów znajomość polskiego może być dla nich przydatna, chętnie zapisują się na kursy polskiego.

Brytyjczycy lubią wyzwania, ale też traktują naukę polskiego na luzie. Nie denerwują się, gdy coś im nie wychodzi, mają dużo dystansu do samych siebie – to bardzo pomaga, zwłaszcza w początkowym etapie uczenia się.

A co sprawia im najwięcej problemów i jak szybko uczą się naszego języka?

Wielu studentów na pierwszej lekcji, gdy słyszy "Cześć, jak się masz?!" twierdzi, że język polski brzmi wyjątkowo śmiesznie, egzotycznie. Wszędzie słyszą tylko szleszczące dźwięki. Na szczęście ćwiczenie czyni mistrza i z czasem idzie im coraz

lepiej. Już po dwóch tygodniach kursu bezbłędnie potrafią powiedzieć: "Świetnie, wszystko w porządku!".

Centrum Varia mieści się w Krakowie. Jak Państwa studenci postrzegają to miasto?

Jaki jest dla nich Kraków? Zaczarowany! Z niesamowitą historią, bardzo przyjaznymi ludźmi, krętymi uliczkami, artystycznymi kawiarniami, studenckimi festiwalami...

Tu na pewno nikt nie może narzekać na brak atrakcji. Na naszych stacjonarnych kursach polskiego uczyliśmy nie tylko w szkole, ale też podczas wspólnych wycieczek i pikników, w kawiarni i w parku. Z naszymi studentami lepimy polskie "ruskie pierogi", śpiewamy polskie piosenki, odkrywamy Kraków na rowerze i w kajakach... Staramy się rozwinąć w nich motywację do dalszej nauki, zachęcić do ponownego przyjazdu do Krakowa. Chcemy, żeby się dobrze u nas czuli i mieli co wspominać! **Rozmawiała K.S.**

VARIA CENTRUM JĘZYKA POLSKIEGO KRAKÓW

www.kurspolskiego.pl
info@kurspolskiego.pl

Kursy Polskiego w Varii

Kursy semestralne online

https://www.varia-course.com/en/Polish_courses/semester-online-courses

Kursy dwutygodniowe online

https://www.varia-course.com/en/Polish_courses/two-week-intensive-online-course

SKANER Miesięcznik Młodych skaner.net

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.
Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski

Adres/Address: 1654 Attawandaron Rd.,
London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894

e-mail: skaner@skaner.net

SKANER (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

Radio Maryja i TV Trwam
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071
Zofia, tel. 519-649-6548

ZAPAMIĘTANE ZE SZKOŁY SPRZED LAT

Miesiąc temu obiecałam, że wydrukuję jeszcze jeden wiersz, który usłyszałam od pani Marii Hasij. Oto on:

Jaś i Kasia

Dokąd jedziesz, Jasiu?

Na wojenkę, Kasiu
Na wojenkę daleką.

Weźże i mnie ze sobą
Pojadę ja z tobą
Jasiu, Jasiuleńku

Na wojence, Kasiu
Strach, co tam się dzieje
Świszczą, gwizdzą kule
I krew z ran się leje
Ja muszę wojować
By ojczyznę bronić
Trudu nie żałować
Wrogów precz odgonić
A ty, Kasiu miła
Co będziesz robiła
Na wojence dalekiej?

Ja przyniosę wody
Rannym dla ochoty
Opatrzę ich rany
Braciszku kochany
I będę prosiła
Bardzo Pana Boga
Żeby się skończyła
Bitwa zła i sroga
Żeby każdy człowiek
Pracował spokojny
I żeby na świecie
Nie było już wojny

W Cyfrowej Bibliotece Polskiej Piosenki przeczytałam, że jest to "stara pieśń ludowo-żołnierska; w 1926 roku Karol Szymanowski dał jej opracowanie fortepianowe".

Piosenka występuje w wielu wersjach – najwyraźniej niosta ją przez lata tradycja, a ludzie zmieniali słowa, dostosowując je do sytuacji. Wersja zapamiętana przez panią Marię Hasij, podzielona na dziecięcy dwugłos: Jaś i Kasia, posłużyła do recytacji podczas uroczystości patriotycznej, zorganizowanej w szkole, do której w Polsce międzywojennej chodziła moja rozmówczyni.

Na uwagę zasługuje nie samo zapamiętanie występu, ale to, w jaki sposób pani Maria mówiła o szkole i nauczycielach, którzy nie szczędzili sił, by przekazać dzieciom jak najwięcej wiedzy, a oprócz niej miłości do Ojczyzny i życzliwości do ludzi.

Jedno z przyjemniejszych wspomnień stanowią szkolne wyprawy promem na drugi, górzysty brzeg rzeki i biwakowanie tamże. Inne wspomnienie związane jest z Józefem Piłsudskim, który uczestniczył w uroczystości winobrania – było to wielkie wydarzenie, wszyscy o obecności tak ważnego gościa mówili, więc i wśród dzieci w szkole panowało szczególne ożywienie. Małej Marii nie udało się go wówczas zobaczyć, ale pamięć o dużym poruszeniu w miasteczku pozostała.

Jolanta Pawluk



Internet to niezgłębione bogactwo. Dzięki niemu znalazłam w Bibliotece Jagiellońskiej miesięcznik "Polacy zagranicą", wydawany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i drukowany w Warszawie. W 1938 r. numer styczniowy informował: "Rok 1938 – Rokiem Książki Polskiej Zagranicą". Niżej – jeden z zamieszczonych w nim artykułów.

W ZARANIU POLSKICH LITER I LITERATURY

LUDWIK ŚWIEŻAWSKI Zapowiedź drukarstwa wnosi w X wieku Polak, Jan Smera, "medicus doctus et probus vir" (uczony i pobożny mąż) na dworze Włodzimierza Wielkiego. Czy był Połowczaninem, czy też był, jak uważają niemieccy uczeni, "polskim doktorem" jest nie stwierdzone. Włodzimierz, zamyślając przyjąć chrześcijaństwo, wysłał go do obcych krajów, aby zbadał, które wyznanie najłatwiej byłoby wprowadzić na Rusi.

Smera zjeździł kraje południowych Słowian, Wschód, był w Jerozolimie, a przybywszy do Aleksandrii, przestał Włodzimierzowi pismo, odkryte później w klasztorze Zbawiciela pod Samborem. Ten starożytny list podpisał "Medicus et Rhetor Smera Polowianin" – (uczony i mówca, względnie: poseł, Smera Połowczanin). Donosił, że spostrzeżenia swoje wrył wiernie na dwunastu złotych tablicach.

Dokończenie na str. 5



Polonia Travel

bilety lotnicze, wycieczki
wypożyczanie samochodów
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski

1246 Trafalgar Street London ON N5Z 1H5 Tel. 519-451-4112

www.poloniatravel.ca

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707

Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm
<http://radiowestern.ca/stream>

TWOJE RADIO

10:00 - 11:30

prowadzi Jolanta Pawluk

Telefon 519-641-8894

Podczas programu 519-661-3600

W lipcu stanęły zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, osiągając korzystne porozumienie w sprawie postulatów ekonomicznych. Jedna iskra wywołała pożar w całym kraju. 14 sierpnia grupa działaczy WZZ pod przewodnictwem Borsewicz, stając w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz, wywołała strajk w Stoczni Gdańskiej. Na teren stoczni przedostał się też Lech Wałęsa, według legendy przeskakując zakładowy płot. Strajkujący robotnicy postulowali przywrócenie do pracy Walentynowicz i Wałęsy, postawienie pomnika ofiar Grudnia '70, ochronę strajkujących oraz podwyżkę płac i przyznanie dodatków. Następnego dnia do strajku dołączyła stocznia w Gdyni, a Henryka Krzywonos zainicjowała strajk gdańskiej komunikacji miejskiej.

16 sierpnia władze stoczni zgadzają się na realizację postulatów strajkujących, Wałęsa jest gotów rozwiązać strajk, jednak po namowach innych działaczy ogłasza strajk solidarnościowy z innymi zakładami. Zawija się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Następnego dnia powstaje 21 postulatów MKS – część ma charakter polityczny (zgoda na po-

wstanie niezależnego związku zawodowego, żądanie przestrzegania konstytucyjnego zapisu o wolności słowa, przywrócenie do pracy i na uczelnie osób represjonowanych), część społeczno-ekonomiczny (m.in. wolne soboty, podwyżki płac). Drewniane tablice z postulatami zostały wywieszane na bramie stoczni. Do stoczni zjeżdżali opozycjoniści z całej Polski, w tym wielu reporterów (strajkujący nie wpuścili na teren zakładu ekipy państwowej telewizji, świadomi zagrożenia manipulacją).

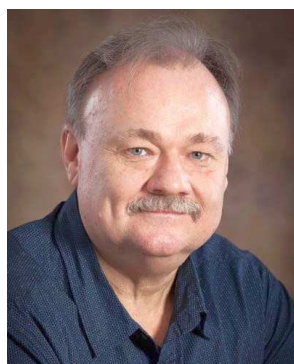
18 sierpnia rozpoczął się strajk w stoczni szczecińskiej, kilka dni później utworzono tam MKS. Według raportów MSW, strajk objął ok. 700 zakładów w całym kraju (w trzydziestu miastach stanęła komunikacja miejska). W strajk zaangażowanych było ok. 700 tys. pracowników. Służba Bezpieczeństwa podjęła działania przeciwko strajkującym, bardzo szybko odcięto połączenia telefoniczne, przeprowadzono też akcję aresztowania głównych opozycjonistów (m.in. Mirosława Chojeckiego, Jacka Kuronia, Adama Michnika, Leszka Moczulskiego, Zbigniewa Romaszewskiego).

23 sierpnia rozpoczęły się rozmowy gdańskiego MKS z delegacją rządową kierowaną przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego. Przy kierownictwie strajku powołano Komisję Ekspertów w składzie: Bohdan Cywiński, Bronisław Geremek, Tadeusz Kowalik, Waldemar Kuczyński, Tadeusz Mazowiecki, Jadwiga Staniszkis, Andrzej Stelmachowski, Jerzy Stembrowicz, Jan Strzelecki i Andrzej Wielowieyski. MKS-y w całym kraju (oprócz szczecińskiego kierowanego przez Mariana Jurczyka) podporządkowały się komitetowi gdańskiemu, który miał reprezentować je w rozmowach z rządem.

Ostateczne porozumienie w Gdańsku podpisano 31 sierpnia 1980 roku (dzień wcześniej podobną ugodę zawarto w Szczecinie). Władza zaakceptowała postulaty gdańskie i wypuszczenie na wolność aresztowanych opozycjonistów. Szóstego września stanowisko I sekretarza partii stracił Edward Gierek zastąpiony przez Stanisława Kanię. W myśl porozumienia, rozpoczęto starania o legalizację niezależnego związku zawodowego. Ostatecznie 10 listopada 1980 r. zarejestrowano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" – po raz pierwszy słowo to pojawiło się w tytule Strajkowego Biuletynu Informacyjnego, a wykorzystanie go jako nazwy związku zaproponował Karol Modzelewski, rzecznik prasowy organizacji. Rozpoczął się trwający 16 miesięcy "karnawał Solidarności" – okres odwilży w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przerwany brutalnie 13 grudnia 1981 roku...

Tomasz Leszkowicz

Miejsce pierwotnej publikacji:
Portal historyczny Histmag.org (CC BY-SA 3.0)



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

Pierwszy druk – po odkryciu go – rozpoczęto w Harle mie dziełem napisanym przez Polaka, Macieja z Krakowa. Uczony ten dostał się z Krakowa na wysokie godności w świecie, był rektorem uniwersytetu w Paryżu, później biskupem Wormacji i kanclerzem cesarza Ruperta. Wydał małe, kilkunastostronicowe dzieło pt. "Ars moriendi". To właśnie dziełko było pierwszą z drukowanych książek w Harle mie. Grób Macieja "de Cracovia" znajduje się w Worms.

Wspaniała pieśń Bogurodzica rozpoczyna polską literaturę. Jest to jakby ułożony przez dzieje wstęp do piśmiennictwa wielkiego narodu, pobożne i wzniosłe "w imię Boże" napisane na pierwszej stronie księgi narodowej literatury.

Powstała w XIII wieku i jest najstarszą ze znanych pieśni i najstarożytniejszym polskim wierszem. Do dzisiaj nad grobem św. Wojciecha duchowieństwo gnieźnieńskie śpiewa tę pieśń, której ułożenie jemu przypisywano.

Najdawniejszy jej odpis, jaki się dochował, pochodzi z początku XV w.

W psalterzu floriańskim, w pierwszym rękopiśmiennym dziele po polsku napisanym z końcem wieku XIV, a zawierającym psalmy Dawida, czytamy: "Plecoma swoima zastoni ciebie i pod piórnami jego pwać* będziesz. Szczytem ogarnie ciebie prawda Jego, nie będziesz się bać od strachu nocnego, od strzały latającej we dnie, od potrzebizny chodząc we ćmach".

Kochanowski napisał to tak:

*W cieniu swych skrzydeł zachowa cię
wiecznie
Pod jego piórnami uleżysz bezpiecznie.
Stateczność jego tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach
nocny,
Na żadną trwożę, ani dbaj na strzały,
Które mi się przygoda w dzień biały.*

W ZARANIU POLSKICH LITER I LITERATURY

Dokończenie ze str. 3

Pierwsza drukowana książka polska wyszła około 1511 roku w Krakowie, wydana przez Biernata z Lublina. Był to zbiór modlitw pod tytułem: "Raj duszny". (Naturalnie nie duszny z powodu braku powietrza, tylko raj duszy).

Wtedy na początku XVI wieku ukazują się pierwsze polskie książki spod prasy drukarskiej. Rzucono się na nie chciwie, z takim zapętem czytelniczym, że wszystkie pierwsze wydania zniszczono przez gorliwie czytanie.

Przydałaby się teraz choć drobna część tej gorliwości w czytaniu książek.

Wśród drukarzy krakowskich był Jan Haller z Rottenburga, który założył pierwszą w Polsce drukarnię około 1503 roku i na stałe osiadł w Krakowie. Z innych był wtedy Hieronim Wietor i drukarz, który tłoczył dzieła Kochanowskiego, Marek Szarfenberger.

Na tron wstąpił Zygmunt Stary, zaczynał się złoty wiek.

Pierwsza biblioteka świecka w Polsce była zebrana w owym czasie przez króla. Składała się jeszcze przeważnie z rękopisów, ale już i wszystkie nowości drukarskie przybywały do niej. Zgromadzona była w niższym zamku wileńskim. Biblioteka ta świadczyła o wysokim umyśle króla. Były tam księgi łacińskie, polskie, czeskie, ruskie i serbskie. Zbiór zawierał biblie, mszały, antyfonarze, prawa kanoniczne, psalterze, kazania, pisma doktorów kościoła. Oprawne były w srebro i adamaszki różnobarwne.

Ze świeckich ksiąg były:

Statut Korony Polskiej Łaskiego – zbiór praw polskich, wydany w Krakowie w 1506 r., z wydrukowaną po raz pierwszy pieśnią Bogurodzica.

Złota Legenda Jakuba de Voragine – słynne, najbardziej rozpowszechnione przez wiele wieków żywoty świętych.

"Revoluciones caelestes" (książka z działu astronomii).

Xięgi Zielnika. Xięgi aptekarskie. Aesopus moralistus (popularne wtedy bajki Ezopa, przetłumaczone po polsku przez Biernata z Lublina). Almanach perpetuum (wieczysty kalendarz). Kroniki świata.

Następnie historia zburzenia Troi, (sprawa, która interesowała przez długie wieki), historia Flawiusza – i inne. Również "Xięga po polsku o Alexandrze Wielkim", w srebro okowana.

W 1529 r. wydał Stanisław Zborowski gramatykę łacińską, przy której umieścił arkusze z ortografią polską.

Ale litera jest martwa, żywa jest literatura.

Epokowa data piśmiennictwa polskiego to rok 1543, czyli rok wydania "Krótkiej rozprawy między panem, wójtem i plebanem" Mikołaja Reya.

Pisma Kochanowskiego ukazały się drukiem dopiero w rok po śmierci wielkiego poety, w 1585 r. pod tytułem "Jan Kochanowski". Były jednak znane w odpisach za jego życia.

Rey pierwszą oryginalną rodzimą twórczością i żywym barwnym językiem, Kochanowski pierwszym wielkim talentem i bogactwem, języka, który sam omal tworzył, tchnęli życie w polskie litery.

Ludwik Świeżawski

Źródło: Polacy zagranicą. Miesięcznik. Organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy. IX rok wydawnictwa. Grudzień – styczeń 1938. Redaktor Władysław Oszełda.

* pwać – ufać

W przedruku dokonano niewielkich zmian pisowni, typu "Jakub" zam. "Jakób". Grafika na str. 3 to ilustracja towarzysząca artykułowi Ludwika Świeżawskiego. (Przyp. Skaner)

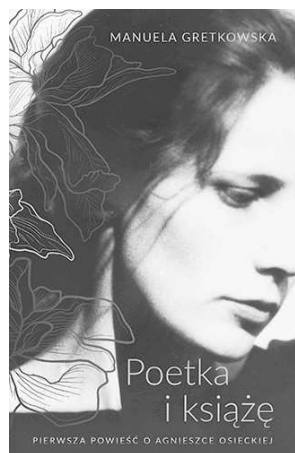
CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.

Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.

Marek Tulliusz Cynceron

Lato jeszcze trwa i wszyscy mamy nadzieję, że pandemia powoli wygaśnie. Biblioteki – pomimo zmniejszonej liczby zachorowań – w dalszym ciągu oferują ograniczony serwis – tzw. “curbside pickup”. Wprawdzie na ich stronach internetowych jesteśmy zapewniani, że pracują nad rozszerzeniem oferty, ale podejrzewam, że dopóki mamy dobrą pogodę to nieprędko doczekamy się istotnych zmian. Ja zamówiłam i przeczytałam w ostatnich czterech tygodniach kilka polskich książek. Niektóre z nich są godne polecenia.



Zachwyliłam się książką Manuely Gretkowskiej “Poetka i książę”, wydaną przez “Znak” w 2018 r. Jest to powieść biograficzna o Agnieszce Osieckiej, opierająca się na faktach i skupiająca się na jednym wydarzeniu z życia poetki – podróży do Anglii i Francji oraz rodzącym się uczuciu między młodą poetką i trzydziści lat starszym od niej redaktorem paryskiej “Kultury” Jerzym Giedroyciem.

Znajdziemy tam nie tylko opis życia polonijnego w Londynie i Paryżu w 1957 roku, ale również wiele informacji dotyczących literatury w kraju i na emigracji.

Przez powieść przewijają się znane nazwiska, np. Marek Hłasko (to jego opowiadania przemyciła Osiecka w podwójnym dniu walizki – aby dostarczyć do Maisons-Laffitte), Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz, Konstanty “Kot” Jeleński, Juliusz Mieroszewski. Nie brak również mieszkańców Maisons-Laffitte – Zofii i Zygmunta Hertzów, Józefa Czapskiego i Marii Czapskiej.

Książka jest niewielkich rozmiarów, tylko 300 stron druku, na których autorka opisała, jak wzajemna intelektualna fascynacja między dziewczyną i starszym mężczyzną przeistacza się w głębsze uczucie. Uczucie, któremu nie dane było w pełni się rozwinąć, bo poetka wraca do kraju i zostaje pozbawiona paszportu na długie siedem lat.

Przetrwiała poezja miłości w postaci wiersza Osieckiej, pieczołowicie przechowywanego przez Jerzego Giedroycia wśród najdroższych mu osobistych pamiątek.

Wiersz “Przywilejem polityka...” – zgodnie z ostatnią wolą księcia emigracji – po jego śmierci otworzył ostatni numer “Kultury” (wydany w 2000 roku numer 10). W tym to roku “Kultura” została zamknięta. Dom w Maisons-Laffitte stał się biblioteką i miejscem pracy polskich naukowców

nad archiwizacją dzieła Gieroycia.

Prawie wszystkie większe biblioteki ontaryjskie mają w swoich zbiorach “Poetkę i księcia”. W London ta powieść biograficzna znajduje się w bibliotece centralnej (2nd Floor World Languages – klasyfikacja Pol F Gre), w Sarni – klasyfikacja LANG LPOL FIC GRETK, Toronto ma dwa egzemplarze tego tytułu w filiach High Park i Runnymede (klasyfikacja FICTION GRE).

Powieść biograficzna traktowana jako gatunek powieści historycznej jest coraz bardziej popularna wśród współczesnych pisarzy. Zazwyczaj oparta jest na dokumentach, a te fragmenty życiorysu, które nie znajdują odzwierciedlenia w historiografii, uzupełniane są przez autorów/autorki hipotezami i fikcją literacką. I tak na przykład prawie wszystkie książki torontońskiej pisarki Ewy Stachniak to powieści biograficzne. Znana polska autorka Maria Nurowska bardzo chętnie tworzy w tym gatunku (pisała m.in. o generale Andersie, Krystynie Skarbek, Ryszardzie Kuklińskim, Janinie Lewandowskiej, Leonie Niemczykku). Dla Manuely Gretkowskiej to pierwsza tego typu próba. Według mnie bardzo udana! Aż się chce sięgnąć do literatury faktu i porównać, co jest fikcją, a co naprawdę się wydarzyło.

Literackim detektywom polecam książkę Magdaleny Grochowskiej “Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu”, wydaną przez Świat Książki w 2009 r.,

a znajdującą się na półce biblioteki w Sarni (klasyfikacja LANG LPOL 943 GRO).

Pozostaniemy jeszcze w kręgu powieści historycznej. Dla mnie odkryciem ostatnich czterech tygodni jest cykl historyczny "Owoc granatu" młodej pisarki Marii Paszyńskiej, która debiutowała pięć lat temu powieścią "Warszawski niebotyk".



W skład cyklu "Owoc granatu" wchodzi cztery powieści, wydane przez Wydawnictwo Książnica w Poznaniu w 2018 i 2019 r.:

1. Dziewczęta wygnane
2. Kraina snów
3. Świat w płomieniach
4. Powroty

Jest to opowieść o losach sióstr bliźniaczek: Stefanii i Elżbiety (Halszki). Akcja zaczyna się na kresach w majątku ziemskim dziadków sióstr, w pobliżu Borystawia, gdzie tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej przebywają 15-letnie bliźniaczki. W czasie tych wakacji zakochują się w tym samym chłopcu. Chłopiec idzie na wojnę, a w lutym 1940 roku siostry i ich rodzinę Sowietnicy wywożą na Sybir. A tam – śmierć bliskich, katorka, walka o przetrwanie, wreszcie tak zwana "amnestia" i podróż wraz z armią Andersa do Teheranu. Potem próby

zapomnienia o okropnościach wojny i ułożenia życia na nowo w Persji: miłości, małżeństwa, przewrót polityczny i ucieczka do Francji w 1979 roku. Wreszcie powrót w latach osiemdziesiątych do Polski.

Poszczególne części można czytać po kolei lub na wrywki, bo autorka tam, gdzie to konieczne, przypomina poprzednie wątki, mające znaczenie dla zrozumienia wartko toczącej się fabuły.

Ja wolabym, aby nie było streszczeń, wtedy poszczególne powieści cyklu byłyby znacznie mniejsze objętościowo, ale rozumiem intencje autorki, która stosując ten zabieg pozwala czytelnikowi na łatwy powrót do cyklu po dłuższej przerwie (poszczególne powieści ukazywały się w kilkumiesięcznych odstępach).

Podziwiam gigantyczną pracę, jaką wykonała pani Paszyńska, aby wspaniale nakreślić tło historyczne, społeczne i kulturowe. Jest tam słownictwo łagru syberyjskiego, opis konwenansów w prowadzeniu irańskiej rozmowy, są nawet perskie baśnie (we mnie utkwiła ta najpiękniejsza – o słowiku i kropli deszczu). Nie brak zwrotów akcji. Bohaterki, które na początku snucia opowieści wydają się trochę papierowe, w miarę upływu czasu stają się wielowymiarowe, nabierają głębi psychologicznej i potrafią nas zaskoczyć, bo wojna wyrwała w duszach tych postaci ostre, nie do wygładzenia skazy.

Pisarka dotarła do tysięcy materiałów źródłowych i – jak sama pisze w swoich postłowiach – wiele epizodów z życia bohaterek zostało zaczerpniętych z prawdziwych historii kobiet, które po piekle II wojny światowej zdecydowały się pozostać w Persji, tam zdobywały wykształ-

cenie, zakładały rodziny. Nawet ten najbardziej nieprawdopodobny wątek, że Polka wyszła za księcia, jest zaczerpnięty z życia.

Z wielką wiedzą i zrozumieniem pani Paszyńska, która oprócz prawa studiowała również iranistykę, przybliżyła nam genezę rewolucji islamskiej z 1979 r. Jej opis społeczeństwa irańskiego jest pełen ciepła i ogromnej sympatii. I tu przypomina mi się spotkanie sprzed kilku miesięcy z byłymi Sybirakami w Sarni, którzy jako dzieci przeszli gehennę zesłania. Oni pobyt w Persji wspominali jako raj na ziemi i o mieszkańcach Teheranu i portowego miasta Pahlawi (Bandar-e Pahlawi nazywa się obecnie Bandar-e Anzali) wyrażali się w samych superlatywach. Zwykli mieszkańcy tego kraju dzielili się z wycieńczonymi byłymi zesłańcami tym, co mieli – choćby to był tylko owoc z ich ogrodu.

Zachęcam czytelników Skanera do wypożyczenia powieści tego cyklu. Sarniańska biblioteka ma wszystkie cztery tomy (klasyfikacja LANG LPOL FIC), londońska ma dwie pierwsze części ("Dziewczęta wygnane" i "Kraina snów" – klasyfikacja Central 2nd Floor, World Languages Pol F Pas).

Radzę wyrzucić presję na bibliotekarzach odpowiedzialnych za zakup materiałów do księgozbioru biblioteki, aby zamówili następne tomy (squeaky wheel get the grease!), bo naprawdę warto je przeczytać. Prawie połowa członków sarniańskiego klubu "Czytelnik" jest już po lekturze tego cyklu. Niektórym zajęło to tylko cztery-pięć dni!

Życzę dobrej lektury!

Krystyna Stalmach

RYSZARD BOLESŁAWSKI - BARDZIEJ ZNANY W USA NIŻ W POLSCE (ur. 1889 jako Ryszard Szrednicki, zm. 1937)

Rosja: przed 1910 zaczął grać w teatrze Stanistawskiego, od 1912 zaczął reżyserować, w 1914 - aktorski debiut w filmie, 1915 - reżyseruje pierwsze filmy;

Polska: 1920 - gra w teatrze, reżyseruje spektakle i filmy, pisze artykuły; od lutego 1921 występy w Europie, m.in. Berlin i Paryż;

USA: od jesieni 1922 - reżyseruje w teatrach Nowego Jorku i na Broadwayu, daje lekcje gry aktorskiej (zmodyfikował metodę Stanistawskiego); 1923 - tworzy The American Laboratory Theatre (ALT); 1925-1928 - uczy i reżyseruje w ALT, dużo publikuje, staje się autorytetem w dziedzinie gry aktorskiej; od 1930 - w Hollywood. Pierwszy reżyserowany przez niego film to "Last of the Lone Wolf" (Columbia); od 1932 związany jest głównie z Metro-Goldwyn-Mayer, gdzie reżyseruje i współpracuje przy produkcji filmowej także w innym charakterze. 1933 - pisze pracę "Acting: The First Six Lessons", która do dzisiaj służy adeptom sztuki aktorskiej.

Niżej - artykuł na temat Ryszarda Bolesławskiego, opublikowany w 1935 r. w wydawanym w Krakowie tygodniku AS.

WACŁAW KRAJEWSKI W ostatnich czasach coraz częściej na ekranach i afiszach kin ukazuje się nazwisko Ryszarda Bolesławskiego, reżysera najpotężniejszej wytwórni filmowej Metro-Goldwyn-Mayer w Hollywood.

Nazwisko to dla naszych miłośników sztuki filmowej stanowi dużą siłę atrakcyjną, mimo że zazwyczaj o powodzeniu danego filmu decydują wyłącznie nazwiska głośnych na cały świat gwiazd i gwiazdorów filmowych.

Dla szarego przeciętnego bywalca kina obojętne jest natomiast, kto reżyseruje film, byleby tylko obraz można było określić lakonicznie i banalnie słowem "dobry".

Nazwisko Bolesławskiego jest bezsprzecznie polskie, a jednak zdarzyło się niedawno dość zabawne nieporozumienie.

Słynna nasza rodaczka, Pola Negri, która od tylu lat prawie stale przebywa w Hollywood i miała sposobność niejednokrotnie stykać się z Bolesławem - uważała go zawsze za Rosjanina i dowiedziała się ze zdumieniem o jego polskim pochodzeniu dopiero w początkach roku bieżącego.

O Bolesławem pisano w prasie polskiej jeszcze przed wojną. W tygodniku warszawskim "Świat" znany literat Remigiusz Kwiatkowski wydrukował w r. 1912 artykuł pt. "Obcym bogom". W artykule tym autor pisze o Bolesławem jako o znanym już i świetnym reżyserze w Moskiewskim Teatrze Artystycznym, wyrażając jedynie żal, że ten niezwykle uzdolniony Polak znalazł się na scenie rosyjskiej.

Moskiewski Teatr Artystyczny pod dyktando Konstantego Stanistawskiego

POETA EKRANU

nigdy nie był narzędziem carskiej polityki, lecz prawdziwą świątynią sztuki, nie było zatem żadną ujmą dla honoru Polaka znaleźć się w zespole stojącym na wyżynach artystyzmu.

Moskiewski Teatr Artystyczny, inaczej Teatr Stanistawskiego, uważany za najlepszy w rozległym państwie carów, wyjeżdżał kilkakrotnie do stolic europejskich, gdzie doznał ogromnego powodzenia. Dość należy, że był subsydiowany przez znanego moskiewskiego bogacza Morozowa.

Trudno się jednak dziwić Bolesławskiemu, że wstąpił do teatru rosyjskiego, skoro urodził się i wychował w środowisku rosyjskim w Odessie, gdzie też ukończył tamtejszą szkołę realną oraz szkołę dramatyczną.

Wakacje spędzał za to niemal corocznie na wsi w Płockiem, u rodziny swej matki.

W odludnej wsi polskiej na Mazowszu Bolesławski jako kilkunastoletni chłopiec zorganizował teatr amatorski, którego był dyrektorem i reżyserem. Do tego pierwszego w swym życiu zespołu teatralnego, którym mu wypadło kierować, wciągnął swych krewnych oraz letników

i tę trupę amatorską wtajemniczał cierpliwie w arka sztuki aktorskiej. Przedstawienia cieszyły się na ogół powodzeniem, aktorzy jednak nie ujawniali tyle zapału, co ich reżyser, który nie zrażał się żadnymi przeciwnościami i pracował z nie mniejszym entuzjazmem, niż to dziś czyni w Hollywood. Po kilku tygodniach pobytu na wsi wracał Bolesławski do swej słonecznej Odessy.

Będąc już starszym, brał udział w przedstawieniach rosyjskich kótek amatorskich, gdzie uważany był za najwybitniejszą siłę. Pierwszą sztuką, w której grał główną rolę (w teatrze odeskim), był dramat Czirikowa pt. "Jewrei". Od owego czasu miał już jasno wytknięty cel: działalność artystyczną, od której zdołała go oderwać na kilka zaledwie lat wielka wojna.

Do debiutu w Moskiewskim Teatrze Artystycznym przygotowywał się długo i sumiennie, toteż pierwszy jego występ w tym teatrze w 1909 roku był prawdziwym triumfem. Cała prasa moskiewska uznała jego niezwykle talent. Dość przytoczyć takie zdanie jednego z recenzentów: "Kiedy wchodzi na scenę Bolesławski - wchodzi słońce".

Cały plik recenzji przysłał wówczas Bolesławski do Odessy swej matce, więcej

Polski Klub Seniora w London

zaprasza na wspólne wycieczki
imprezy oraz spotkania

Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.
ostatnia środa każdego miesiąca
godz. 14:00

Informacje: Anna Paczkowski
tel. 519-668-6981

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners

Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



uradowanej przychylną oceną debiutu jej jedynaka przez prasę, niż upominkiem, otrzymanym przezeń od cara.

Nie ustaje w pracy nad doskonaleniem swego talentu – mimo ciągłych sukcesów. Zdawać by się mogło, że w środowisku obcym ulegnie rychło asymilacji, jak tytu Polaków, odporność jednak Bolesławskiego była zadziwiająca. Interesuje się nader żywo polską literaturą, tłumaczy z polskiego na rosyjski utwory dramatyczne, a równocześnie uczy się obcych języków, których opanowanie przychodzi mu z wielką łatwością.

Pracę Bolesławskiego w Moskiewskim Teatrze Artystycznym przerywa wybuch wielkiej wojny. W maju 1916 roku ukończył szkołę wojskową w Twerze i niebawem widzimy go w mundurze rosyjskiego oficera ułanów. W czasie rewolucji opuścił szeregi rosyjskie i wstąpił do jednego z korpusów polskich na Wschodzie. Wspomnienia z tych czasów posłużą mu w przyszłości za temat do napisania powieści, która nazwisko jego uczyni głośnym.

Z chwilą ukończenia wojny wraca do działalności artystycznej, która jest jedyną treścią jego życia. W 1921 roku zostaje reżyserem w Teatrze Polskim w Warszawie.

Tłumaczy z angielskiego na polski kilka dramatów. W tymże roku pod jego reżyserią nakręcony został film z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Film ten, przy nader małych możliwościach skromnej warszawskiej wytwórni, zniechęcił Bolesławskiego do dalszych prób w tym kierunku. Jego dążenia szły znacznie dalej.

Wyjeżdża niebawem do Berlina i Wiednia, zdając sobie sprawę, że w Polsce nie znajdzie jeszcze zarówno zrozumienia, jak i odpowiednich warunków dla swych rozległych i na szerszą skalę pojętych zamierzeń artystycznych. Po kilku latach pobytu w Berlinie i Wiedniu wyjeżdża do Nowego Jorku, gdzie dał się poznać jako świetny reżyser agencji teatralnej Schuberta, a potem jako dyrektor szkoły dramatycznej.

Z Nowego Jorku przenosi się do stolicy filmu – Hollywood – i obejmuje stanowisko reżysera w wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer.

Bolesławski, nie mając możności zupełnego wypowiedzenia się w reżyserowanych przezeń filmach, postanawia zostać twórcą w dziedzinie literatury i równie jak Joseph Conrad poczyna tworzyć "w mowie obcej mu za dni młodości i dzieciństwa, w tej mowie, tak niezrównanie wyrobionej w ciągu długiego szeregu stuleci".

Bolesławski przystępuje do pisania w języku angielskim powieści, która przyczyniła się do wyniesienia go na najwyższe szczeble kariery artystycznej. W powieści tej wykazał Bolesławski tak doskonałą znajomość przebiegu rewolucji rosyjskiej, której był naocznym świadkiem, że powierzoną mu została reżyseria filmu "Ostatnia carowa", mimo groźnej rywalizacji kilku innych wybitnych reżyserów. Po wielkim sukcesie tego filmu Bolesławski na oficjalnej liście najsztywniejszych reżyserów świata

zajmuje siódme miejsce. W niektórych obrazach filmowych, reżyserowanych przez Bolesławskiego, są sceny opracowane z takim mistrzostwem i tchnące takim niezapomnianym pięknem, że zyskał sobie miano "poety ekranu".

Obraz kinowy, chociażby przedstawiał w sztuce filmowej wartość najwyższej miary, jest bardzo krótkotrwałym dziełem sztuki, toteż doskonałym uzupełnieniem twórczości Bolesławskiego w dziedzinie filmu jest napisana przezeń powieść, tytuł której brzmi: "Way of the Lancer" ("Droga ułana").

Treścią tej niezwykle ciekawej książki są opowiadania autora o swych przygodach i przeżyciach w czasie wielkiej wojny, kiedy był oficerem w oddziale ułanów, złożonym z kilkuset Polaków.

Akcja rozgrywa się w Rosji w chwili agonii caratu, a następnie podczas rewolucji, gdy wszyscy Polacy porzucają szeregi armii rosyjskiej i przystępują do tworzenia wojska polskiego, które wśród ciągłych walk i utarczek z bolszewikami zdąża ku granicom Polski.

Wychodzący w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej polski "Dziennik dla wszystkich", pisząc o tej książce przytoczył twierdzenie krytyka amerykańskiego Martina, że dzieło to ➔

MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY
UBEZPIECZENIOWE.

SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH
OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ
TEL. 519.660.7718

EMAIL: MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM

SISKINDS | THE
LAW
FIRM

➤ przewyższa pod każdym względem głośny utwór Remarque'a "Na zachodzie bez zmian". Sprawozdawca "Dziennika dla wszystkich" podkreśla, że "Droga utana" posiada nie tylko wybitną wartość literacką, ale i dokumentaryczne wprost znaczenie.

W tych dniach właśnie powieść Bolesławskiego ukazała się w wydaniu niemieckim i nosi tytuł "Polnische Ulanen".

W Ameryce dopiero znalazł Bolesławski odpowiednie warunki dla rozwoju swej silnej, odrębnej i twórczej indywidualności artystycznej. Mając za sobą szereg lat pracy na stanowisku reżysera w różnych teatrach, a przede wszystkim w czołowym teatrze Rosji wczorajszej, tj. w teatrze Stanislawskiego, zajmuje wreszcie Bolesławski właściwe dla siebie miejsce wśród elity świata artystycznego.

Wacław Krajewski

Źródło: AS: *ilustrowany magazyn tygodniowy*. Rok 1. Nr 11. Kraków. 12 V 1935.

Przedrukowano z współczesnym pisowni.

Od redakcji:

Pierwsze wydanie książki "Acting. The First Six Lessons" w języku polskim ukazało się w 2013 r. pt. "Aktorstwo. Sześć pierwszych lekcji". Przekładu dokonał Mirosław Potatyński [atlasstage.com] znany polski aktor i reżyser, który od lat dzieli czas i pracę artystyczną między Polskę i Kanadę (to od niego dowiedziałam się o istnieniu Ryszarda Bolesławskiego - jp). Mirosław Potatyński podaje cztery filmy zrealizowane przez Bolesławskiego w Rosji, trzy w Polsce i 21 w USA. Z kolei Kazimierz Braun pisze tam, że w filmach Bolesławskiego grały takie stawy jak Marlena Dietrich, Greta Garbo i Robert Montgomery, a uczniem był m.in. Lee Strasberg, "z którego Actors Studio wyszli Marlon Brando, Robert De Niro, Dustin Hoffman, Marilyn Monroe, Paul Newman, Al Pacino i inni."

Informacja we wstępie na str. 8 - na podst. artykułu Marka Kuleszy w Encyklopedii Teatru Polskiego.

WINDSOR

100-LECIE BITWY WARSZAWSKIEJ i DZIEŃ ŻOŁNIERZA

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) Placówka 126 w Windsor oraz Federacja Polek w Kanadzie Ogniwu 20 dnia 15 sierpnia zebrali się pod Pomnikiem Weterańskim, aby wspólnie uczcić 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej i Dzień Żołnierza.

Pomnik powstał w latach 90. ub. stulecia dzięki staraniom Placówki 126 SWAP i przy niemałym wkładzie śp. kpt. Zygmunta Armaty, żołnierza II Korpusu, Kawalera Orderu Virtuti Militari i członka Placówki 126, który z zawodu był architektem.

Nie wszyscy mogli przybyć, bo mamy przecież czas wakacji i stan pandemii, ale mimo to uroczystość, którą sprawnie prowadził Andrzej Olichwier, Adiutant Finansowy Placówki 126, odbyła się w godny sposób zaznaczono 100. rocznicę zwycięstwa Polskiej Armii nad wojskami bolszewickimi.



Śp. Jan Jaworski

Spod pomnika członkowie Placówki 126 udali się na cmentarz Heavenly Rest w Windsor, gdzie znajduje się kwatery polskich weteranów. Złożyli tam kwiaty na grobie Jana (Johna) Jaworskiego i zatknęli polską flagę - w ten sposób oddali hołd zmarłemu w czerwcu br. członkowi weteranów.

Arleta Sziler



WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO RADY MIASTA WINDSOR

OKRĘG 7 MICHELLE GAJEWSKI

W wyborach uzupełniających do Rady Miasta Windsor (Okręg 7 - Ward 7) kandyduje Michelle Gajewski. Miejsce zwolnił nasz rodak Irek Kuśmierczyk, który w ubiegłym roku jako kandydat Partii Liberalnej został wybrany do Parlamentu Kanady.

Z powodu epidemii wybory uzupełniające w Windsor zostały przesunięte z wiosny br. na 29 i 30 września oraz 1 i 3 października (to terminy wcześniejsze); główny termin to 5 października, zaś miejsce - centrum sportowe WFCU.

Michelle urodziła się w Windsor. Jej rodzice przybyli z Polski do Kanady w latach 70. ubiegłego wieku (mama Helena jest członkinią Federacji Polek w Kanadzie - Ogniwu 20). Michelle studiowała na University of Windsor (magisterium z socjologii), ponadto na uniwersytecie w Southampton w Anglii ukończyła prawo.

Od wielu lat działa społecznie w Windsor i w Polonii. Sprawdziła się i pokazała z jak najlepszej strony, o czym świadczą przyznane jej nagrody i wyróżnienia.

Michelle ma wiele planów i pomysłów na to, jak poprawić życie mieszkańcom Windsor. Zdążyła już udowodnić, że jest solidna i można na niej polegać! (AS)

TEOFIL LENARTOWICZ (1822-1893)

ABECADŁO WIEJSKIE

Wiersz do nauczyciela wiejskiego

Pójdź, a wiejskie wytknij abecadło;
 Jako chacin dach tak **A** usiadło,
B złociste jak dynia przy dyni,
C jak chomąt, co się na koń czyni,
D jak ucho przyległe do dzbana,
E jak grabia z kija rozebrana,
F jak kosa z rączką do ujęcia,
G jak podków, co ma dwa zagięcia,
H jak żerdka pomiędzy dwa płoty,
 co się kładzie od tej strony do tej.
I jak drążek, co się wszemu przyda
 dobry jako kłonica i dzida.
K by ściana podparta dwukrotnie,
 usuń podpór, ściana o ziem grzotnie.
L jak w zimie potrzebne oskardy,
 co się nimi lód rozwała twardy.
M jakoby dwie przy sobie budy,
 w których budach żywie naród chudy.
N jak budka sadowych w ogrodzie,
 z wywieszonym strachem przeciw szkodzie.
O prześliczne jak pierścionek srebrny,
P jak pałasz żołnierzu potrzebny.
R jak chłopiec, co wesoto kroczy,
S jak żmija, co się kręgiem toczy.
T jak krokwia w stodole u chłopa,
 za którą się zmieści zboża kopa.
U jakoby kieliszek bez denka,
W jak w wodzie razem dwa czótenka.
Y jak widły, a **Z** kłęczy sobie,
 jako człowiek w swej własnej osobie.

W rękopisie Teofila Lenartowicza "Abecadło wiejskie" poprzedzone jest następującym dopiskiem:

Przypisane Konstantynowiczowi
 - Nauczycielowi Wiejskiemu w Galicji
 przez Lenartowicza

Towarzyszy mu taka oto dedykacja:

Dobry czteku, Bóg ci zapłać za to,
 żeś się świętej ofiarował sprawie,
 Jako pielgrzym żeś stanął przed chatą,
 Kmieć ja stary tobie błogostawię.

STYPENDIA FUNDUSZU MILENIUM

Fundacja Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie - Polish Heritage Foundation of Canada [phfweb.ca] przypomina, że do 15 września studenci mogą składać podania o stypendia, które przyznaje Fundusz Wieczysty Milenium Polski Chrześcijańskiej - Canadian Polish Millennium Fund.

Podania przed wystaniem do Funduszu Milenium powinny być podpisane przez lokalnego kuratora Funduszu Milenium, Prezesa Okręgu Kongresu Polonii Kanadyjskiej lub ks. Proboszcza.

Dokładne informacje (w języku polskim i angielskim) znaleźć można pod millenniumfund.ca/podania.htm.

www.londonecometal.com

LONDON ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
 relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
 MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
 London
 519-672-7580

1489 Dundas St. E.
 London
 519-453-6520

PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
 zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
 2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 września 2020 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

PLANETNICZY. DESZCZ I GRZMOTY

Na planetach (chmurach) mieszkać mają planetnicy. Są to ludzie olbrzymy, nago chodzą, ciała ich od stóp do głów obrośnięte długim włosem, a siła każdego jest tak wielka, że poradzi on skałę zwalić, stuletni dąb jak chwast wyrwać z korzeniem, a byle jaką górę unieść na swych szerokich barkach, jak zwyczajny korczyk owsa. Kurzą (pałą) oni tytoń i zażywają, jak grzeszni ludziska tabakę, lecz nadewszystko lubią pić tak mocną gorzałkę, że zwyczajny człowiek, gdyby jej spróbował, oczy by mu wnet wysadzita i kiszki spaliła; lecz im nic ona nie szkodzi. Przez długi czas ludzie nic o tych olbrzymach nie wiedzieli; dopiero szczególnym trafem dowiedziano się na ziemi o wszystkim, co tylko wiedzieć można; a było to tak:

Pewnego razu jeden z tych planetników tak sobie w łeb zalał, że potoczywszy się, spadł na ziemię i o skałę sromotnie się potłukł. W pobliżu tego miejsca stał w polu owczarz, podbiegł

więc ku niemu, kości pottłuczone zamówił i podkadził takim zielem, że mu się odrazu dobrze zrobiło.

Skoro tylko olbrzym do przytomności powrócił, owczarz go się pyta, co on zacz, a ten na to, że planetnik z kopiastej planety.

- A dużo was takich?

- Jak piasku na ziemi.

- A co to robicie, że macie odpsute barki i ramiona?

- Żelaznemi drągami przepychamy z jednego miejsca na drugie planety, boby was woda na nic zalała; a gdzie odpoczywamy, tam na ziemię deszcz pada. A jak się popijemy - tak dalej prawił olbrzym - to nieraz całe tygodnie śpimy, a tymczasem chmura sobie stoi, deszcz na ziemię wciąż w jedno miejsce wali, aż póki się nie ockniemy.

- A dlaczego grzmi, kiedy deszcz pada?

- Oto bo widzicie, my na planetach mamy pełne zastronia* wody, zastronia

są takie, jak u was po stodołach, jeno tysiąc razy większe, a jest ich na każdej planecie po dziesięć, dlatego, żeby było podostatkiem wody. Skoro tylko z jednego zastronia woda deszczem wypada, to zaraz przelewamy do niego wodę z wyższego przedziału, a wtedy to następuje straszny huk, czyli grzmoty.

Wtem przerwała się ciekawa rozprawa, bo planeta, która się nieznacznie opuściła na ziemię, pochwytiła olbrzyma i szybko uniosła go w górę.

Mieczysław Rościszewski (1855-1928)

Przedruk na podst. "Bajki, baśnie i legendy ludowe na tle przyrodniczym. Według źródeł swojskich i obcych opracował Mieczysław Rościszewski. Lwów 1922. Spółka Nakład. "Odrodzenie". Zachowana pisownia epoki.

* zastronie - od *strona* - miejsce obok. Środek stodoły, gdzie młócono cepami zboże, zwano boiskiem, z jednej jego strony to jest na zastroniu znajdowało się siano, a z drugiej - zboże.

CANPOL Tel. 519-659-8228
800-773-7871
TRAVEL AGENCY mbakowska@rogers.com
972 Hamilton Rd. #6, London ON N5W 1V6
Bilety lotnicze → ubezpieczenia → wakacje
wysyłka pieniędzy i paczek
zaproszenia i tłumaczenia
poniedziałek - piątek: 9:00 - 18:00, sobota 10:00 - 14:00

TEAM GLASSER REAL ESTATE BROKERAGE INC.
#1 TEAM
2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
OLIVER & ASSOCIATES
White Star SALES REPRESENTATIVE
Stan Kokoszka 226-504-4737 Stan@teamlglasser.com
Jacob Bodzek 519-719-9744 Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00